

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria 18 (2018)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.18.4

Magdalena Piotrowska

ORCID 0000-0002-1823-9218

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Oto znika jednostka, zatracą się i budzi całość, wielkość i potęgą”¹ (O pieśniach polskich Sokołów przed odzyskaniem niepodległości)

Na początku XX wieku Ludomir Benedyktowicz zwrócił się do braci sokolej z apelem: „Hej bracia Sokoły zanućmy w pochodzie / Niech pieśnią rozlega się echo [...]”². Już wstępnie zastrzec wypada, że próba omówienia pieśni polskich Sokołów sprzed 1918 r. nie należy do zadań łatwych, i to z kilku powodów. Po pierwsze z rozległości chronologicznej – należałoby bowiem analizować je już od momentu powołania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, zatem od r. 1867. Po wtóre – ze względu na zakres terytorialny: pieśni sokole obecne były we wszystkich zaborach, rozwijając się także w kręgach polonijnych; sporym wyzwaniem jest też ich masowość. Trudności badawcze mogą wypływać również z braku dostatecznej wiedzy o ich autorach czy o kontekście powstania. Nie powinien zatem dziwić fakt, iż trudno znaleźć opracowania krytyczne pieśni Sokołów³, tym bardziej że utwory te miały formę właściwą dla literatury popularnej i masowej, a zatem pozostawały poza obszarem literatury wysokiego obiegu. Pisanie o tej sporej grupie tekstów, istotnych nie tylko dla socjologii literatury, wiąże się z koniecznością przywołania

¹ Uwagi Edwarda Kubalskiego (wieloletniego działacza Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”) wypowiedziane na marginesie krakowskiego zlotu w 1910 r. (por. E. Kubalski, *Z przeżyć i wspomnień sokolich*, Kraków 1997, s. 58).

² L. Benedyktowicz, *Marsz Sokołów*, „Ilustracja Polska” 1903, nr 26, s. 14.

³ Jak słusznie zauważył badacz ruchu sokolego Andrzej Bogucki, mimo roli, jaką odegrał w nim śpiew i muzyka: „Dorobek sokolstwa w tej dziedzinie nie został dotychczas opracowany” (por. tegoż, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997, s. 22. Do nielicznych należy niepublikowana praca magisterska Małgorzaty Orlewicz, *„Sokół” na ziemiach polskich w poezji i pieśni (1867–1918)*, Kraków 1986; zob. też: M. Piotrowska, *„Mens sana in corpore sano”. Prolegomena do poezji „Sokołów” w „Przewodniku Gimnastycznym «Sokół»” 1881–1894*, „Wiek XIX” R. X (LII): 2017, s. 237–254. Niedosyt budzi niedawno opublikowana *Bibliografia główna sokolstwa* (oprac. A. Boguckiego w 2017; https://issuu.com/sokolstwo/docs/bibliografia_g_wna_sokolstwa [dostęp: 27.02.2018]), która odnotowała zaledwie jeden śpiewnik (wyd. w Sanoku w 2014, a napisany odręcznie w 1905).

choć części tych pieśni, praktycznie nieobecnych we współczesnych opracowaniach⁴, a przecież cieszących się niekwestionowaną popularnością w ostatnich dekadach narodowej niewoli. Wiele z nich doczekało się masowych przedruków w kolejnych edycjach śpiewników sokolich czy narodowych/patriotycznych. Wspomnieć wypada i o innej formie ich utrwalania – o drukowaniu na łamach periodyków, zwłaszcza miesięcznika „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” (wydawanego od 1881 r. we Lwowie). Można zakładać, iż to właśnie istotne czynniki (misternie przemyślana strategia wydawnicza, imponująca dbałość o gromadzenie, przechowywanie i masowe rozpowszechnianie) wpłynęły nie tylko na samą popularność tych pieśni, ale i bezpośrednio zadecydowały o zajęciu przez nie ważnego miejsca w kulturze narodowej. Bez wątplenia kluczowe zdaje się i tu podkreślenie specyfiki czasu, w którym teksty te powstawały. Przypomnijmy: pieśni Sokolów zyskały popularność już w końcówce drugiej połowy XIX wieku, zatem w czasie dochodzenia do głosu odbiorców masowych. Wpływało to na wykorzystanie potencjału pieśni, czego bezsprzecznym dowodem były choćby narastająca aktywność „lubowników” muzyki i śpiewu, powoływanie chórów, stowarzyszeń muzycznych, organizowanie koncertów i kolejne edycje śpiewników⁵. Zgodnie z tymi intencjami przez lata aktywnie i systematycznie prowadzono naukę śpiewu chóralnego, czego efektem było przygotowanie odpowiedniej bazy do rozwoju pieśni sokolej – na potrzeby gniazd sokolich tworzone chóry i orkiestry, niekiedy też powoływano specjalne komitety muzyczne, których celem było uatrakcyjnienie zlotów organizacji. Przypomnieć warto, iż właśnie te szeroko zakrojone działania umuzyyczniające wspierane były również edycjami specjalnych poradników, broszur czy instruktażami zamieszczanymi na łamach periodyków. Pisząc zatem o dynamice ruchu muzycznego tego czasu należy zaznaczyć, iż tendencja ta charakterystyczna była nie tylko dla ziem polskich. Jako model godny naśladowania wskazano działalność Niemców, którzy

[...] pod względem rozwoju narodowego bardzo wiele zawdzięczają swemu Gesangvereinom. Przypominamy atoli, że nieodłącznym towarzyszem, że bratem rodzonym Gesangvereinowi był niemiecki Turnverein – a nie można zaprzeczyć, że te kółka gimnastyczne przynajmniej tyle dobrego zdziałały, co kółka śpiewackie. I nam należy pielęgnować w równej mierze oba te kierunki, po równo dbać nam należy o kształcenie duszy przez pieśń polską, jak o wzmocnienie ciała przez ćwiczenia gimnastyczne. Ćwiczenia gimnastyczne przystoją i przydadzą się każdemu wieko-

⁴ Wiele cennych uwag przynoszą też książki: J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997; *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001 oraz K. Strykowski, *Towarzystwo Gimnastyczne «Sokół» w Wielkopolsce w latach 1914–1939*, Poznań 2016.

⁵ Por. m.in. *Złota księga Sokoła poznańskiego*, Poznań 1936, s. 24. Cenne informacje przynoszą także takie opracowania, jak m.in. B. Zakrzewska-Nikiporczyk, *Ruch śpiewaczy w Wielkopolsce w latach 1870–1918*, Poznań 1976 (praca doktorska UAM); K. Winowicz, *Narodowe i patriotyczne idee wielkopolskiego ruchu śpiewaczego*, Poznań 1982; J. Przybylski, *Warunki rozwoju i zadania amatorskiego ruchu śpiewaczego w Bydgoszczy w latach 1883–1920*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Wychowania Muzycznego” 1980, z. 4, s. 19–30.

wi, nie tylko dżitwie i młodzieży. W świecie starożytnym ćwiczenia gimnastyczne były ważną częścią wychowania narodowego⁶.

Przywołanie zarysowanego wyżej kontekstu prowokuje do pochylenia się nad tymi zapomnianymi, a przecież jakże znaczącymi dla kultury narodowej tekstami, skłania do przeprowadzenia żmudnych kwerend. Podpowiada konieczność sięgania do tekstów żywo reagujących na ważne wydarzenia historyczne⁷. Działania te akcentują zasadność badań literatury i kultury masowej, podpowiadając metody eksploracji. Niepokojąca jednak zdaje się niemal całkowita nieobecność kontekstu kulturowego w opracowaniach dotyczących Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Wśród współczesnych prac niewiele znajdziemy też informacji o poetyckiej czy muzycznej aktywności Sokołów, a przecież odegrała ona ważną rolę w pielęgnowaniu pieśni polskiej, „w której tak wspaniałe są złożone skarby narodowe”⁸. Stąd też niezastąpiony może okazać się niewielkich rozmiarów artykuł Czesława Kędzierskiego, napisany w dwudziestoleciu międzywojennym. To ważny punkt odniesienia w rozważaniach o kulturowych kontekstach twórczości literackiej Sokołów, tym bardziej że jest to głos praktyka (autor był literatem i dziennikarzem, aktywnym członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”), a równocześnie wypowiedź pisana po latach, już z pewnej perspektywy, niejako stanowiąca podsumowanie przemyśleń⁹.

Już na samym początku nasuwa się zasadnicze pytanie o cel tych pieśni. Skoro dalekie były od dopracowanych form i od wyrafinowanych środków artystycznych, proponując w ich miejsce zazwyczaj szablony i stereotypy, to nie sposób nie dopytywać o zasadność tych preferencji. Pewną odpowiedź znajdziemy już we wspomnianym artykule Kędzierskiego:

Sokół więc postawił sobie cele konkretne, pozytywne, które opiewały: przez odrodzenie sił fizycznych – odrodzenie ducha, charakteru, woli, męstwa, hartu, karności, a z tym wszystkim wychowanie najszerzszych rzesz bez względu na rodowody i stopnie w hierarchii społecznej – w czynnej na każdym kroku miłości ojczyzny¹⁰.

⁶ „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1889, nr 8, s. 62–63 (w dalszej części pracy – skrót PGS). Der Gesangverein – koło śpiewacze; der Turnverein – towarzystwo gimnastyczne.

⁷ Wypada tu wspomnieć zwłaszcza o badaniach i edycjach poezji barskiej i literatury kościuszkowskiej. Por. m.in. *Poezja powstania kościuszkowskiego*, zebr. oraz zaopatrzył wstępem i objaśnieniami J. Nowak-Dłużewski, Kielce 1946; *Ulotna poezja patriotyczna Oświecenia (1774–1797)*, oprac. i przedmową opatrzył R. Kaleta, Wrocław 1977. Do cennych inicjatyw należy też projekt kierowany przez R. Okulicza-Kozaryna *Poezja na marginesie cywilizacji*. O potrzebie badań tych tekstów, nierzadko znajdujących się na „obszarach trzecich”, upominał się wielokrotnie Janusz Maciejewski – zob. m.in. tegoż, *Literatura okolicznościowa i użytkowa (Zamiast wstępu)*, „Napis” 1994, s. 3–10 czy *Wstęp*, [w:] *Literatura barska. Antologia*, wyd. 2 zupełnie zmienione, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, BN I, nr 108.

⁸ PGS 1889, nr 8, s. 62.

⁹ Cz. Kędzierski, „Sokół” w pieśni i poezji, [w:] *Złota księga Sokoła poznańskiego...*, s. 114–122.

¹⁰ Tamże, s. 114.

Omawiając pieśni Sokołów, należy na nie spoglądać jako na zjawisko złożone, silnie uzależnione od strategii propagandowych, sięgające po narzędzia sprawdzone i ułatwiające propagowanie przyjętych haseł. Ich atutem była również umiejętność wpisania się w społeczne zapotrzebowanie na utwory okolicznościowe (np. na zloty czy rocznice organizacji). Toteż w tym repertuarze stałe miejsce zyskała nie tylko poezja silnie zideologizowana, ale i teksty śpiewane:

W organizacji, ufundowanej na tak pozytywnym programie pracy, rodzić się zaczęła pieśń Sokoła, pieśń, nie mająca nic wspólnego z liryką czystą, nastrojową, marzycielstwem czy skargą – pieśń-hasło, nie tyle cyzelowana w formach kunsztownych, ile rąbana, jakże nieudolnie nieraz, ale jakże szczerza za to, jakże tętniąca życiem, wolą życia i czynu. Nie dla pustej zabawy, ale dla użytecznego podparcia ideologii sokolej rodziła się pieśń sokoła. Nie w kształcie kołysanki czy serenady, lecz zawsze w rytmie aktywnym marsza, spełniającego przeważnie dwojakie zadanie jednocześnie: jako marsz ćwiczebny, śpiewany przez ćwiczących na publicznych popisach zlotowych, i tym samym jako propaganda haseł sokolich¹¹.

Również *Przedmowa* do popularnego *Śpiewnika Sokolego* Franciszka Barańskiego przynosi wyraźne dopełnienie tych rozważań:

„Tyle życia, co jest w pieśni”

Śpiewać w chwilach smutku czy radości, to właściwość każdego narodu. Pieśń polska to tęsknota za utraconą wolnością i nadzieja lepszej przyszłości. Sokół polski pomny zasadzie „silnego ducha w zdrowym ciele” nie może i nie powinien oddawać się rozpacz i dlatego pieśni jego są dalszym oddźwiękiem melodii nadziei. Takimi są też one¹².

To, co wybrzmiewa z powyższego fragmentu, to głębokie przekonanie o potencjale pieśni, ich propagandowym przesłaniu. Wartością będzie zatem nie strona artystyczna, dbałość o kunszt językowy czy muzyczny, lecz świadome wykorzystanie potencjału środków retorycznych, narzędzi umożliwiających oddziaływanie na masowego odbiorcę. Co więcej – przyznano jej prawo do wyzwolenia się od modelu poezji wysokoartystycznej. Proponuje się nową przestrzeń społecznego oddziaływania, usytuowaną jednak na obrzeżach kultury. Zdaniem Kędziarskiego alternatywą dla liryki nastrojowej, zbyt często popadającej w nutę skargi czy marzycielstwa, mogła stać się poezja Sokołów, świadomie zmierzająca w stronę form utrwalonych już w polskiej tradycji. Stąd też wybór padł na formę marsza, który mógł stać się nie tylko rodzajem tuby ideowej Towarzystwa Gimnastycznego, ale i równocześnie mógł spełniać też inne, nie mniej istotne funkcje, nie estetyczne jednak, lecz użytkowe – choćby jako marsz ćwiczebny wykorzystywany podczas zlotów organizacji. Podkreśla się również dominację formy nawiązującej do gatunku muzyki instrumentalnej, należałoby ją zwać zapewne marszem-wezwaniem, a może i nawet

¹¹ Tamże.

¹² *Śpiewnik Sokoli*, zebra. i ułoż. Fr. Barański, wyd. 2 popr. i uzupeł., Kraków [1903] (cytowania z tego wydania dalej oznaczane: Barański i numer pieśni).

– jak sędzę – bezpośrednim nawiązaniem do Mickiewiczowskiej *Ody do młodości*? To wyraźne nawoływanie do przyjęcia postawy aktywnej. Zarówno w utworze Mickiewicza, jak i w utworach legionowych obecny jest ton pobudki. Może więc pomocne okaże się tu przywołanie kontekstu kanonu tyrtejskiego, tak przecież silnego w poezji romantyków (w tym również Mickiewicza), a bez wątplenia pobrzmiewającego i w tekstach Sokołów, tak w poezji, jak i w pieśniach? Być może właśnie w tej przestrzeni ukryty jest potencjał sokolich pieśni?

Największą popularność, i to na wiele dziesięcioleci, zyskał *Marsz Sokołów* Jana Lama z muzyką Jana Czerwińskiego:

Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat,
 Na nowe on życia koleje
 Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
 I duch i ciało w nim mdleje.
 Hej, bracia Sokoły – dodajcie mu sił,
 By ruchu zapragnął – by powstał i żył!
 W niemocy, senności – i ciało, i duch,
 Na próżno się dźwiga i łamie,
 Tam tylko potężnym i silnym jest duch,
 Gdzie wola silne ma ramię.
 Hej bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
 Niech skrzydła Sokole od młodych ma lat!
 Więc razem ochoczo w daleki ten lot,
 Sposobić nam skrzydła dla ducha,
 Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
 Gdy woli siła posłucha.
 Hej, bracia kto ptakiem przelecieć chce świat,
 Niech skrzydła Sokole od młodych ma lat!¹³.

Dopowiedzmy jednak, iż pieśni Sokołów to przecież nie tylko głos młodego pokolenia, lecz całej wspólnoty integrującej różne generacje, które spaja jedna idea (A. Bojarski, *Marsz Sokołów* [„My duchem lub wiekiem młodzi...”]¹⁴). To również powtarzany latami „motyw woli niezłomnej, [...] i hasło braterskiej zgody [...]”¹⁵, wpisujący się choćby w przesłanie *Marsza Sokołów Wielkopolskich* Kazimierza Goncerzewicza („Niech zgoda bratnia spocznie w tej dłoni, / Gdzie ciało hartu nabiera!”)¹⁶. To także czytelna kontynuacja narodowych wartości, próba ochrony cnót rodzinnych:

¹³ PGS 1886, nr 9, s. 70. (toż, nuty i słowa w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, Lwów 1892*, s. 256–258; Barański, nr 2).

¹⁴ Barański, nr 6.

¹⁵ Cz. Kędziński, dz. cyt., s. 115.

¹⁶ *Marsz Sokołów wielkopolskich*, sł. K. Goncerzewicza, muz. E. Komnickiego (zob. Barański, nr 4).

Bracia! niech celem naszym nie będzie
Dążyć do próżnej i czczej zabawy;
Ale pracować zawsze i wszędzie
Dla dobra bliźnich – ojczystej sprawy.
Niech w gniazdach „Polskich Sokołów” dzieci
Mają w rodzicach wszelkich cnót wzory
Wtedy nam słońce szczęścia zaświeci
I kraj nasz wejdzie w wolności tory¹⁷.

Momentem przełomowym dla omawianego modelu był zlot Sokolstwa w 1892 r. (zwołany we Lwowie z okazji 25-lecia gniazda lwowskiego), który zdaniem Kędzierskiego „wprowadził do pieśni sokolej otwarcie już hasła wolnościowe”¹⁸. Te tendencje dają się zauważyć wyraźnie już choćby w *Jubileuszowym marszu ćwiczebnym* („autorstwa zasłużonego jak najlepiej niestrudzonego prezesa Związku Sokolstwa w Austrii dr. Ksawerego Fiszera”¹⁹) zespalającym dwa hasła – „obok rozwiniętego w całości podstawowego programu sokolego pracy pozytywnej, przebija się tu po raz pierwszy dobitniej (mimo przestrogi przed «porywami») nuta bojowa”²⁰. To również czas składania jednoznacznych deklaracji, „że pod sokolim «znakiem każdy [sic – MP] gotowy dla Polski, wiary, położyć głowy», oraz że – «za tym sztandarem, gdy czas na boje, pójdą, o Polsko, Sokoły Twoje!»”²¹. Właśnie od lat dziewięćdziesiątych wieku XIX „pieśń sokola coraz więcej się uskrzydla, coraz wyżej uderza, staje się coraz gorętsza, coraz zapalniejsza, nabiera coraz więcej charakteru pobudki bojowej, woli walki zwycięskiej i rotę przysięgi [...]”²². Pisząc o tej narastającej tendencji Kędzierski odwołał się do kilku wyrazistych przykładów, wśród nich do *Hymnu Sokołów* (słowa Wojciecha Dąbrowskiego do muzyki M. Sołtysa):

Wolność oto sztandar nasz,
Niepodległość cel jedyny.
Gdy rozstrzygać będzie los
Bo nas żywi, co nas boli,
My zwycięską wzniesiem dłoń –
Któż przemoże huf sokoli?²³.

Podczas próby analizy pieśni Sokołów można dostrzec nie tylko prostotę i dobitność tekstu czy niewyszukane metafory, nieskomplikowane rymy i układy paralelne, ale i – typowe dla pieśni – refreny. Zapewne te zabiegi, wsparte odpowiednio

¹⁷ St.K., *Pieśń Sokołów polskich*, PGS 1891, nr 5, s. 44.

¹⁸ Cz. Kędzierski, dz. cyt., s. 115.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ b.a., *Hymn do sztandaru*, [w:] Cz. Kędzierski, dz. cyt., s. 116.

²² Cz. Kędzierski, dz. cyt., s. 117.

²³ Tamże, s. 116–117. Por. też: „Ilustracja Polska” 1903, nr 26, s. 28 (toż, nuty i słowa w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy...*, s. 245–250; toż: Barański, nr 1).

dobraną melodią, pozwalały wnikać w pokoleniową pamięć słuchaczy. Nietrudno zauważyć, jak wiele łączy omawiane utwory z pieśniami utrwalonymi w zbiorowej tradycji – z pobudką rycerską czy pieśnią żołnierską. Pieśń przybiera wówczas często formy zakorzenione w tym modelu, czym zapewne podyktowane jest preferowanie konstrukcji przypominających odezwy, wezwania czy apel. Wnosi bowiem – podobnie jak pieśni konfederacji barskiej czy insurekcji kościuszkowskiej – aspekty pożądane przez odbiorców. Mówi nie tylko o bohaterstwie i wytrwałości, ale coraz częściej przywołuje hasło wzywające do mobilizacji.

Wiele z tych pieśni posiadało charakter okazjonalny, stając się równocześnie precyzyjnym barometrem społecznych nastrojów. Wykorzystywane były podczas ważnych dla społeczności wydarzeń, wiązały się przede wszystkim z podniosłymi emocjami. Znaczna część tych utworów, pierwotnie pisanych na podniosłą uroczystość, z czasem przechodziła w niepamięć. To jednak zjawisko typowe dla większości tekstów okolicznościowych. Tylko nieliczne nie traciły swej pozycji, tak jak stało się choćby z *Marszem Sokołów* Jana Lama czy z *Marszem ćwiczebnym Sokołów* Ksawerego Fiszera²⁴, o którym pisano: „że mimo przestrzeni czasu i odzyskania niepodległości państwowej posiada on i dziś jeszcze pewne akcenty aktualne”²⁵. O trwałości decydowała stałość przesłania tych pieśni – wierność ideom braterstwa, karność, wytrwałość, zachęta do działań, do aktywnego czynu – co, w kontekście braku niepodległości, interpretowane było w aż nadto jednoznaczny sposób. To także wyraźna kontynuacja przesłania, wpisanego do kanonu narodowej literatury; to bezpośrednie nawiązania do utrwalonych w polskiej tradycji pieśni, np. do popularnego poloneza pożegnalnego Kościuszki (Rajnolda Suchodolskiego *Patrz Kościuszek na nas z nieba* z 1792 r.), m.in. u Fiszera („Patrz Kościuszek na nas z nieba / Raclawice daj nam swe!”) oraz u Klemensa Kołakowskiego:

Jak tęskny żuraw, jako wędrowiec,
Na Wawel lot my kierujem swój.
Pierś o Kościuszki otrzeć grobowiec
I ducha skrzepić na dalszy bój!²⁶

Nie brak też przywołań fragmentów *Mazurka Dąbrowskiego* (słowa Józefa Wybickiego *Jeszcze Polska nie zginęła* z 1797 r.), np. również u Fiszera („Jeszcze Polska nie zginęła / Pokąd zdrowych synów ma!”] czy u A. Bojarskiego:

Bo też Polska nie zginęła,
Rozdarta z bólu usnęła.
Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!²⁷

²⁴ Cz. Kędziński, dz. cyt., s. 115; *Marsz ćwiczebny Sokołów*, sł. F. Fiszera, muz. F. Barańskiego (Barański, nr 11).

²⁵ Cz. Kędziński, dz. cyt., s. 115.

²⁶ F. Fiszer, *Marsz ćwiczebny Sokołów* (Barański, nr 11); K. Kołakowski, *Do Krakowa na Złot! Marsz Sokołów Bukowińskich* (Barański, nr 49).

²⁷ F. Fiszer, *Marsz...; Marsz Sokołów*, sł. i muz. A. Bojarskiego (Barański, nr 6).

Dostrzec można przydatne narzędzia retoryczne, niezbędne w budowaniu narracji o narodowej historii, sięganie do sprawdzonych form, zakorzenionych w tradycji ludowej.

Niekiedy czerpano z wcześniejszych pieśni, traktując je w kategoriach akompaniamentu, wykorzystując choćby ich melodię podczas wykonywania ćwiczeń gimnastycznych. Taki wybór podyktowany był zapewne nie tylko popularnością tych utworów, ale i bez wątpienia wynikał z próby ominięcia ograniczeń stawianych przez cenzurę; z przekonania, że skoro słowa pieśni były już powszechnie znane i wpisane w pokoleniową pamięć, to przywołanie ich mogło odbywać się nie wprost, lecz na poziomie rozpoznawalnych cytatów muzycznych. Jako przykład posłużyć może tekst Edwarda Kubalskiego, wykorzystany przy wykonywaniu ćwiczeń Złotu Grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 r.²⁸ Znacząco w tym kontekście brzmi zachęta do sięgnięcia po ten utwór, opublikowana przez redakcję sokolego periodyku:

Zwrotki te oddają doskonale i rytm muzyki ułożonej do ćwiczeń i treść każdego ćwiczenia. Są ich słownym zobrazowaniem i wytłumaczeniem ich pomysłu. Dlatego byłoby pożądane, aby się druhowie nauczyli tych wierszy, bo przy ich śpiewie idą ćwiczenia raźniej i łatwiej się ich nauczyć²⁹.

To głos aż nadto trafny. Takimi potrzebami zapewne podyktowana została technika tworzenia tych pieśni, zmierzająca zazwyczaj do multiplikowania, do kompozycji symetrycznych, celowo wykorzystujących utrwalone frazy. Oczekiwano dialogu współczesności z historią, stąd też wybierano miejsca nieprzypadkowe i czas liminalny (np. wspomnianego Złotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie). Owemu „wyłączeniu” i oddzieleniu od codzienności towarzyszyła muzyka i symbole narodowe. To już nie tylko ćwiczenia gimnastyczne (np. ułożone w obrazy), lecz świadome dochodzenie do narodowej tradycji. Sukces tych działań możliwy był dzięki wykorzystaniu dopracowanego scenariusza, opartego na „wiązance” obrazów³⁰. Bez wątpienia nadal obecna była dziewiętnastowieczna technika budowania narracji, o czym świadczą choćby *Słowa do ćwiczeń wolnych na Złot Grunwaldzki* Edwarda Kubalskiego. To, co wyróżnia ten utwór, to rozbudowana forma, nasuwająca nieodparte skojarzenia z romantycznymi cyklami obrazków. Taki zamysł kompozycyjny scalał poszczególne ogniwa, budując spójną wiązkę pieśni narodowych, w której prym wiodły mazurki i krakowiaki. I zgodnie też z tą koncepcją cykl otwierał obraz zatytułowany *Pobudka*, stylizowany na mazurka *Witaj, majowa jutrzeńko!* (pieśni napisanej w czasie powstania listopadowego przez Rajnolda Suchodolskiego).

²⁸ E. Kubalski, *Słowa do ćwiczeń wolnych na Złot Grunwaldzki*, PGS 1910, nr 5, s. 37–38 [toż: nr 4, s. 20].

²⁹ PGS 1910, nr 5, s. 38.

³⁰ Por. E. Kubalski, *Słowa...*; zob. również: tegoż, *Z przeżyć...*, s. 57.

Dziś pancерnej nie masz broni,
 Jeno wiara i moc w dłoni!
 Więc kto żyw
 Z polskich niw –
 Niechaj z nami siły tęży!³¹

Także w tej formie utrzymane są kolejne partie pieśni, choćby fragmenty zatytułowane *Do czynu!* i *Na straży*, z których drugi wpisuje się w nuty mazura Karola Kurpińskiego (*Nasz Chłopiński Polak dzielny*): „Pamiętaj, miły bracie, że stoisz na czacie, / Że cały kraj ci wierzy i spogląda na cię, / Że w Tobie, że w młodzieży – nasza przyszłość leży”). Przy fragmencie czwartym (*Na mazurską nutę*) rytm krakowiaka (z *Krakowiaków i Górali*, muzyka Jana Stefaniego do libretta Wojciecha Bogusławskiego) wiąże dynamiczne wersy: „Precz z obcymi z naszej ziemi, bo na polskim łanie / Póki w piersiach tchu i życia – nikt obcy nie stanie”. Przy ostatnim obrazie (*Hymn*) słyhać hymn Towarzystwa Gimnastycznego, *Marsz Sokołów*. Całość zamyka apel: „Bo oto brzask świta – zapada zła noc / I w święty o wolność czas ruszyć nam – bój!”. Co istotne – jak po latach zaznaczał w swym pamiętniku Kubalski – „Piosenki te miały być śpiewane gromadnie i chóralnie, przy wykonywaniu ćwiczeń. Toteż drukowane w «Przewodniku [Gimnastycznym – MP]» i w «Przeglądzie [Sokolim – MP]», a potem i w pismach codziennych wnet stały się znane i dość popularne [...]”³².

Można założyć, że bezpośrednie nawiązania i czytelne wykorzystanie melodii utrwalonych już w zbiorowej pamięci, ułatwiało nowym tytułom zdobywanie popularności. Częstokroć działania sprowadzały się zaledwie do drobnych modyfikacji, niewielkich zmian w warstwie słowa, nie ingerując w tkankę muzyczną, co widać choćby w *Pieśni drużyn sokolich* Kubalskiego, napisanej przecież również na nutę marsza Lama:

Dość gnuśniał już naród – dziad, ojciec i syn
 Dość płakał w żałobie bez końca
 Dziś wnuków do życia porywa znów czyn,
 Jak orły nas wiedzie do słońca!
 [...] Hej zbudź się olbrzymie, już czas abyś wstał!
 Twa przednia do boju gotowa jest straż!³³

Zastanawiając się nad miejscem pieśni w kulturze Sokołów, wypada dostrzec w nich ważne ogniwo wielopokoleniowej wspólnoty, latami rozdzielonej zaborowymi kordonami. Niektórym z nich przypadła stała rola, śpiewane były bowiem nie tylko podczas oficjalnych zebrań, zjazdów i zlotów (zwłaszcza *Marsz Sokołów*), ale i przy prywatnych spotkaniach, szczególnie chętnie na wycieczkach. Toteż tym cenniejsze zdają się wszelkie dokumenty, niesłusznie dotychczas pomijane, jak na

³¹ E. Kubalski, *Słowa do ćwiczeń wolnych...*, s. 37.

³² E. Kubalski, *Z przeżyć...*, s. 57.

³³ „Przegląd Sokoli” 1913, nr 7, s. 53.

przykład opisy wycieczek sokolich, wśród nich choćby sprawozdanie z wyjazdu drużyn lwowskich i tarnowskich do Rzeszowa³⁴.

Konieczny jednak zdaje się w tym miejscu pewien komentarz, przypomnienie o rozpowszechniającej się na przełomie stuleci modzie na patriotyczne wycieczki (np. Sokołów lwowskich w 1886 r. do Krakowa czy Wielkopolan w 1894 r. na Wystawę Przemysłową we Lwowie)³⁵. To nie tylko spotkania, uroczyste mowy, ale i spontaniczne powitania i radosne okrzyki³⁶. To przede wszystkim wydarzenia ważne dla wspólnoty, integrujące ją. To także spotkania, podczas których rozbrzmiewa pieśń „silną nutą w piersiach każdego Polaka. [...] Trzeba było tam być i słyszeć tę tętną tyłu serc bratnich i zbratanych”³⁷. To również przestrzeń wyłączenia z cenzuralnych ograniczeń – śpiewano bowiem wielokrotnie pieśni, figurujące na liście zakazanych. Być może tym właśnie tłumaczyć należy aluzję, zamieszczoną na marginesie sprawozdania z wycieczki do Krakowa: „opisać to szczegółowo nie można”³⁸? Poważnym zaniechaniem badawczym byłoby pomijanie kontekstu prawnych ograniczeń. Już sam fakt, iż informacje te zamieszczane były na łamach poczytnego we wszystkich zaborach organu prasowego, jakim był „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»”, pozwala dostrzec skalę problemu. Doniesienia te mogą również wyjaśniać strategię działań Towarzystwa Gimnastycznego, tym bardziej że pochodziły z kręgów wiarygodnych, od osób i wykształconych, i cieszących się autorytetem. Słowa wypowiediane podczas tych spotkań zyskują wymiar uniwersalny (zamieszczane bowiem w sprawozdaniach prasowych – trafiały przecież do innych zaborów, a często i do kręgów Polonii). Wyrazistym przykładem oceny sytuacji może być wypowiedź Bernarda Chrzanowskiego, prezesa Związku Sokołów Wielkopolskich, otwierającego w sierpniu 1900 r. poznański Złot Sokołów:

Oto najpierw zakazano nam pochodu, do tego jesteśmy już przyzwyczajeni! Zabroniono stroju sokolego [...]. Nakazano przedłożyć pieśni, które śpiewać będziemy, skreślono przy tym pieśń *Bracia rocznica* trzeba nam to zapamiętać, aby się właśnie dalej tej pieśni nauczyć! [...] Nie pozwolono muzyce grać drogich nam melodii, będą one dla nas droższe! [...] Nie wolno nam na placach i ulicach miasta nieść rozwiniętych sztandarów [...] – tym silniej się koło nich skupimy [...]. Kiedy prezydent policji żądał ode mnie przyrzeczenia i zapewnienia, że złot w spokoju się odbędzie, odrzekłem: Odbyły

³⁴ Podczas wyjazdu Sokołów lwowskich i tarnowskich do Rzeszowa i wieczornego spotkania w domu druha Zbyszewskiego: „Starym kasztelanem wniósł prezes toast za pomyślny rozkwit idei sokolej i kraju i za braterską łączność Sokołów polskich, który spełniono z prawdziwym rozrzwinieniem i zakończono sokolim hymnem «Hej bracia kto ptakiem przelecieć [...]»” – PGS 1887, nr 2, s. 14.

³⁵ PGS 1886, nr 8, s. 61–63; zob. też: M. Piotrowska, „Przychodzimy z kresów na kresy”. *O wycieczce Wielkopolan na wystawę przemysłową we Lwowie w 1894* (w druku).

³⁶ PGS 1886, nr 8, s. 61–62.

³⁷ Tamże, s. 62.

³⁸ Tamże. Wiele interesujących ustaleń, dotyczących tych prawnych ograniczeń, przynoszą prace: G. Kucharczyka, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2002 i E. Skorupy, *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim w latach 1871–1914. „O podburzaniu do gwałtów”*, Kraków 2004.

się dotychczas zebrzań sokolich setki, a na żadnym z nich nigdzie i nigdy spokój publiczny zakłócony nie został [...]”³⁹.

Najsilniej pieśń sokola brzmiała w Galicji; w pozostałych dzielnicach restrykcje administracji rosyjskiej i pruskiej utrudniały jej swobodne rozpowszechnianie; wielokrotnie przeprowadzano konfiskatę publikacji zawierających zabronione pieśni patriotyczne. Na łamach prasy pojawiały się informacje o procesach sądowych i dotkliwych karach za nieprzestrzeganie ustaleń cenzury, nałożonych czy to na wydawców lub księgarzy, czy też na organizatorów zebrzań lub uroczystości. „Ażeby ile możliwości ochronić publiczność naszą od strat niepotrzebnych – czytamy w «Górnoślązaku» z 1905 r. – podajemy za «Dziennikiem Poznańskim» spis zakazanych pieśni [...]”⁴⁰. Wykaz ten obejmuje 36 tytułów, były tam – określane wówczas jako hymny narodowo-religijne – *Boże coś Polskę* i chorał *Z dymem pożarów* oraz marsz legionów (*Jeszcze Polska nie zginęła*), a także pieśni powszechnie znane i utrwalone już w narodowej tradycji (*Nasz Chłopiński wojak dzielny*, *Patrz Kościuszko na nas z nieba*, *Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę*, *Witaj majowa jutrzeńko* i in.)⁴¹. W omawianym rejestrze znalazły się też pieśni stosunkowo nowe, związane z powstaniem i działaniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”: *Hymn Sokołów* i *Marsz ćwiczebny Sokołów* oraz *Marsz Sokoli*⁴². Mimo tych administracyjnych utrudnień narodowe śpiewniki trafiały niemal do wszystkich członków gniazd sokolich, a to dzięki zaangażowaniu kolporterów, m.in. Franciszka Richtera, u którego policja w 1905 r. znalazła 500 sztuk zakazanych śpiewników⁴³. Ograniczenia wolności słowa i spotkań budziły protesty:

Śpiewano zakazane pieśni wręcz prowokacyjnie na wszystkich zebraniach, wycieczkach, a nawet próbowano przemycić niektóre melodie w przygrywkach orkiestry do ćwiczeń gimnastycznych. Tak np. na Zlocie sokolim w Poznaniu w 1904 r. dozorujący komisarz policji zauważył, że orkiestra często powraca do melodii zakazanego marszu sokolego⁴⁴.

Starano się też wykorzystać wszelkie możliwe luki prawne. W Inowrocławiu udało się obejść przepis zabraniający śpiewania narodowych pieśni podczas

³⁹ B. Chrzanowski, *Z niewoli do wolności. Z dziejów Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim*, Poznań 1929, s. 23–25.

⁴⁰ b.a., *Zakazane pieśni*, „Górnoślązak” 1905, nr 122, s. 1.

⁴¹ Prasa na bieżąco reagowała na te wydarzenia: „[...] *Z dymem pożarów* śpiewano swego czasu na zebraniach, w towarzystwach, a nawet po kościołach. Rząd pruski od roku 1861 starał się śpiewaniu tej pieśni kres położyć i w tym celu domagał się od arcybiskupa Przytułskiego, aby wydał zakaz śpiewania tej pieśni w kościele, gdy jednak arcybiskup na to się nie zgodził, zajęły się tą sprawą sądy i raz w Pleszewie, drugi raz w Ostrowie wydawcy *Z dymem pożarów* zostali skazani”. („Górnoślązak” 1905, nr 122, s. 1).

⁴² A. Ryfowa, *Działalność Sokoła Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech 1884–1914*, Warszawa–Poznań 1976, s. 131–132.

⁴³ Tamże, s. 144.

⁴⁴ Tamże.

publicznych spotkań. Skoro zakaz ów „dotyczył ulic, placów, sal, ale nie... akwenów wodnych”⁴⁵, zaproponowano organizowanie spotkań na wodach Gopła. Z pomocą ruszyła kruszwicka cukrownia, udostępniając Sokołom promy, na których wypłynęli „na środek jeziora i tutaj bez jakichkolwiek przeszkód prowadzili obrady, a później w tak nietypowej scenerii organizowali lekcje śpiewu, które prowadził redaktor «Dziennika Kujawskiego» Kazimierz Jankowski”⁴⁶.

Wśród członków towarzystw gimnastycznych rozpowszechniane były różnorodne śpiewniki. Edycje te łączyło podobieństwo kompozycji, zazwyczaj równoległe drukowano nuty ze słowami. Otwierał je rozdział pieśni patriotycznych, po nich znajdziemy nie tylko kościelne i religijne, ale i – jakże nadal na przełomie wieków pożądane – mazurki, kujawiaki, polki czy ludowe przyśpiewki. Wypada tu pamiętać też o znaczącym udziale oficyn wydawniczych specjalizujących się w publikacjach wielonakładowych, adresowanych do masowego odbiorcy. Wskazać należy również, iż zdecydowana większość tych edycji przygotowana była przez działaczy amatorskiego ruchu muzycznego, kompozytorów czy dyrygentów chórów (w tym również sekcji towarzystw gimnastycznych). W omawianej grupie śpiewników warto wymienić zwłaszcza wydany ok. 1890 r. we Lwowie *Śpiewnik Sokołów. Zbiór pieśni „Sokołów”, patriotyczny i ludowy* (zebrał Stanisław Bursa), *Śpiewnik Sokoli* (Poznań 1901, nakł. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wyd. Marcin Biedermann)⁴⁷. Popularność zyskały też inne edycje np.: przez Franciszka Barańskiego *Jeszcze Polska nie zginęła. Pieśni patriotyczne i narodowe* (Lwów 1893)⁴⁸, *Śpiewniczek ludowy* (Grudziądz 1908, wyd. W. Kulerski), *Śpiewnik narodowy z nutami* (Mikołów ok. 1910, wyd. K. Miarka), *Śpiewnik zbiorowy* (cz. 1–2, Poznań 1910, wydany staraniem Związku Kół Śpiewackich w Poznańskim). Największą popularność zyskał jednak *Śpiewnik Sokoli*, zebrany i ułożony Fr. Barańskiego⁴⁹ (pierwsze wyd. 1896), co nie powinno dziwić, zważywszy na muzyczną aktywność autora. Wypada przypomnieć, iż wspólnie z Wilhelmem Czerwińskim wydał on *Marsz Sokołów. Słowa ad libitum* (Warszawa ok. 1916). Co więcej, aktywnie uczestniczył w organizacji zlotów Sokołów we Lwowie, publikując na te uroczystości m.in. *Muzykę do ćwiczeń wolnych*⁵⁰. W zaborze pruskim powszechnie znano zbiory pieśni wydawane w Grudziądzu przez

⁴⁵ Mowa o zakazie wydanym w 1906 r.; por. E. Mikołajczak, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu*, Inowrocław 1992, s. 34.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ *Śpiewnik Sokołów. Zbiór pieśni Sokołów, patriotycznych i ludowych [na chór męski z fortepianem lub orkiestrą]*, zebrał S. Bursa, Lwów [ok. 1890]; *Śpiewnik Sokoli*, Poznań 1901, nakł. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (druk. „Praca” M. Biedermann).

⁴⁸ Wyd. 2: Lwów ok. 1895 (doczekał się kilku wyd., w tym wyd. 6 w 1904, które ukazało się w nakładzie ok. 11–14 tys.; cz. I: *Słowa*; cz. 2: *Muzyka*).

⁴⁹ Wyd. 2 popr. i uzup., Kraków [1903]; toż: wyd. 5 popr. i uzup. Kraków 1920.

⁵⁰ W dorobku F. Barańskiego znalazły się: *Muzyka do ćwiczeń wolnych na IV Zlot Sokołstwa Polskiego w r. 1903. Na motywach narodowych ułoż. na fortp.* (Lwów) oraz *Muzyka do ćwiczeń wolnych na zlot okręgu V w r. 1907 ku uczczeniu 40 rocznicy założenia „Sokoła Macierzy” we Lwowie* (Lwów [1907]).

członka Towarzystwa Gimnastycznego, Wiktora Kulerskiego⁵¹. Były to w większości edycje wysokonakładowe (np. *Śpiewnik domowy* ukazał się w 1903 r., w nakładzie ponad 50 000 egzemplarzy). Starano się też propagować pieśni ściśle związane z Sokołami, i to zarówno na łamach prasy, jak i w samodzielnych wydawnictwach, a nawet w ręcznie spisywanych zbiorach (np. przez Stanisława Budweila w 1905 r.)⁵². Ważna rola przypadła też drukom ulotnym, zazwyczaj pomijanym w studiach nad tekstami kultury popularnej. To choćby zaproszenia, na których niekiedy również drukowano słowa popularnych pieśni⁵³.

Większość z tych wydań charakteryzowała się niewielkim formatem, co bez wątplenia podyktowane było względami praktycznymi, m.in. *Kieszonkowy śpiewniczek polski z melodiami*, wydany staraniem Towarzystwa „Staszyc” w formie niewielkich zeszytów (z. 1–7, Poznań 1900–1910). Niewątpliwie największą popularność wśród członków Towarzystwa Gimnastycznego – i to we wszystkich dzielnicach – zyskał zbiór wydawany w Krakowie, zycieliwie anonsowany w prasie sokolej:

[...] *Śpiewnik Sokoli* d. [druha – MP] Franciszka Barańskiego, autora i kompozytora powszechnie znanego „marszu ćwiczebnego”. Sympatyczny autor *Śpiewnika* zadał sobie pracę zebrania wszystkich pieśni sokolich, tak tekstu jak i melodii, a uzupełniwszy je najbardziej używanymi pieśniami narodowymi żywił całkiem uzasadnioną nadzieję, że uczyni zadość powszechnie uczuwanemu potrzebom wszystkim Sokółów, a w pierwszym rzędzie wszystkich chórów sokolskich i spopularyzuje pieśni nasze zyskujące sobie obywatelstwo pieśni narodowych⁵⁴.

Edycji Barańskiego przypadła rola kluczowa, idealnie bowiem wpisała się w rzeczywiste potrzeby organizacji i przyniosła niemałe zyski towarzystwu⁵⁵. Początkowo *Śpiewnik* Barańskiego nie zyskał rozgłosu, a nawet „Ogół sokolstwa

⁵¹ W. Kulerski (1865–1935), wydawca „Gazety Grudziądzkiej” i *Śpiewniczka ludowego*, działacz narodowy; A. Bogucki, *Towarzystwo...*, s. 22; por. G. Gzella, *Wydawnictwa zwarte w dorobku Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (1902–1939)*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” t. IV/XV: 2012, z. 1, s. 69.

⁵² Po ponad 100 latach opublikowano *Śpiewnik sokoli* (rękopis z 1905 r.), spisany dla użytku członków kółka śpiewackiego „Sokoła” w Sanoku przez Stanisława Budweila. Wydany w Sanoku w 2014 r. z okazji 125-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku; słowo wstępne i korekta muzyczna Stefan Olbert; korekta tekstu i redakcja Aleksandra Haudek. Stanisław Budweil (1874–1927) – działacz sokoli, muzyk (wykształcenie zdobył w Konserwatorium Lwowskim; był uczniem kompozytora Jana Galla); w Sanoku kierował chórem (40 osób) i był członkiem gniazda Towarzystwa „Sokół”, pełniąc w nim liczne funkcje (m.in. dyrygent orkiestry i chóru mieszanego); <http://wsokole.pl/wyjatkowy-spiewnik-sokoli/> [dostęp: 10.02.2018].

⁵³ Pozwalało to niekiedy omijać zakazy administracji rządowej. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w Gdańsku, w związku z wieczornicą sokolską w maju 1897, gdzie wśród punktów programu znalazł się śpiew ogólny cenionego i popularnego utworu Kornela Ujejskiego – *Z dymem pożarów* (por. A. Bogucki, dz. cyt., s. 93).

⁵⁴ *III Złot*, [c.d. z poprzednich numerów], PGS 1896, nr 10, s. 124.

⁵⁵ Tamże.

zgromadzony w Krakowie nie wiedział nic o tym *Śpiewniku* [...]”⁵⁶. Z czasem pojawiły się jednak głosy zachęty do składania masowych zamówień na tomik, „który będzie pożyteczną i prawdziwie patriotyczną ozdobą każdej biblioteczki sokolej”⁵⁷. Cały nakład wkrótce się rozszedł, przygotowano więc obszerniejszą edycję:

Przystępując do drugiego wydania zbioru pieśni sokolich zamieściliśmy te, które do tego czasu udało nam się zebrać. W nadziei, iż lutnia Sokoła z każdym dniem i we wszystkich gniazdach rozbrzmiewać będzie nową melodią, udajemy się z prośbą do ogółu Sokołów, by nas w dalszej pracy poparli, nadsyłając wszelkie pieśni i melodie do autora niniejszego zbioru przez kancelarię „Sokoła lwowskiego”⁵⁸.

W wydaniu drugim Barański zamieścił 24 pieśni sokole oraz 25 popularnych w narodowej tradycji (*Jeszcze Polska...*, pieśni kościuszkowskie, powstańcze, *Boże coś Polskę*, chorał Ujejskiego i in.), całość zamykał zbiór siedmiu pieśni słowiańskich. Jeszcze po latach podejmowano działania zmierzające do przygotowania pełnej antologii. Oficjalna koncepcja zebrania wszystkich pieśni sokolich z kraju i zagranicy pojawiła się jednak znacznie później, najprawdopodobniej dopiero w latach trzydziestych XX wieku⁵⁹. Warto też dodać, że właśnie z inicjatywy Edwarda Kubalskiego ogłoszono w r. 1923 konkurs literacki, „w którym autorzy wierszy mieli pokazać swoją twórczość w dziedzinie nowej pieśni marszowej”⁶⁰. Celem konkursu była bowiem próba wypromowania pieśni marszowych, pomocnych do ćwiczeń Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Większość autorów tekstów pieśni pozostaje ukryta za inicjałami, bądź za nazwiskami, których częstokroć nie rejestrują współczesne opracowania czy słowniki biograficzne. Grono osób znanych pozostaje nieliczne. To przede wszystkim Jan Lam, autor słów popularnego *Marsza Sokołów/Hymn Sokoli* (powieściopisarz, satyryk i dziennikarz) i Adam Asnyk z *Pieśnią do Sokołów* („Do lotu, bracia Sokoły! / Rozwińcie skrzydlate hufce, / [...] Z niezłomną wolą postanów / Przemienić karły w tytanów!”)⁶¹. Obaj zaliczani do pokolenia powstania styczniowego, a ta generacja silnie zaznaczy swą obecność w ruchu sokolim⁶². Epizody powstańcze wybrzmiewają też w biografii Ludomira Benedyktowicza, autora wspomnianego powyżej *Marsza*

⁵⁶ *III Złot*, PGS 1896, nr 10, s. 124.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Śpiewnik Sokoli*, zebr. i ułoż. Fr. Barański..., b.n.s.

⁵⁹ Wspominał o tej koncepcji Cz. Kędziński, dz. cyt., s. 119.

⁶⁰ E. Kubalski został wówczas również nagrodzony – zob. M. Orlewicz-Musiał, H. Dziezic, *Kilka słów o konkursie na pieśń sokolą*, [w:] *100-lecie...*, s. 83–84.

⁶¹ El...y, [inc.] *Do lotu, bracia Sokoły...*, „Nowa Reforma” 1892, nr 129, s. 1. Zob. też: A. Bogucki, dz. cyt., s. 22.

⁶² Za udział w powstaniu styczniowym więziony. Do Lwowa powrócił w 1866 r. Krytykował austriacką biurokrację w Galicji, jej wrogie nastawienie do Polaków i ruchów wolnościowych. Cieniony za dorobek literacki m.in. *Kroniki lwowskie*, *Wielki świat Capowic*. Por. też: Cz. Kędziński, dz. cyt., s. 114.

*Sokołów*⁶³. Obok tego pokolenia mamy również grupę aktywnych działaczy Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wśród nich jest Ksawery Fiszer, autor *Marsza ćwiczebnego Sokółów* (zaczynającego się od słów: „Bracia Sokoły nie dla nas marzenia / Działać ten musi, kto chce mężem być”)⁶⁴ czy działający w Bydgoszczy i Grudziądzu Kazimierz Goncerzewicz (*Marsz Sokółów Wielkopolskich*)⁶⁵. W przypadku wielu autorów dostrzec można silny związek z ruchem muzycznym, np. Goncerzewicz należał do współorganizatorów polskiego chóru „Halka”. Sporą rolę odegrał też związany z Krakowem autor wielu wierszy, Edward Kubalski, prezes Okręgu „Sokoła”, redaktor „Przeglądu Gimnastycznego «Sokół»” (1899–1901) i „Przeglądu Sokolego” (1913–1914)⁶⁶. To również Klemens Kościeszka Kołakowski, dziennikarz, poeta, silnie zaangażowany w budzenie polskości na Bukowinie⁶⁷, a także artysta teatru krakowskiego Juliusz Jejda, dyrektor towarzystwa muzycznego i chóru Sokoła w Przemyślu⁶⁸ czy dr Tadeusz Trzcieniecki, jeden z założycieli Sokoła w Tarnopolu i autor słów do *Hymnu do sztandaru*⁶⁹. Wypada jeszcze wspomnieć o sporej gru-

⁶³ Ludomir Ludwik Dominik Benedyktowicz (1844–1926, zmarł we Lwowie) – polski leśnik, malarz. Ogłosił m.in. kilka tomików poezji (związanych z rocznicą powstania styczniowego) i *Marsz Sokółów* („Ilustracja Polska” 1903, nr 26, s. 14).

⁶⁴ Ksawery Fiszer podpisywał się też inicjałami F.X. Studia ukończył z tytułem doktora, zaangażowany w działania organizacji, m.in. członek Komendy Związkowej Stałych Drużyn Sokolich i prezes Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrii. Redaktor „Przewodnika Gimnastycznego «Sokół»” i „Skauta”. Zmarł w 1918 we Lwowie. Autor słów *Marsza ćwiczebnego Sokółów* (muz. F. Barańskiego; zob. Barański, nr 11). Por. J. Snopko, *Udział członków „Sokoła” w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914–1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 15/2 (28), 2008, s. 42.

⁶⁵ *Marsz Sokółów wielkopolskich*, sł. K. Goncarzewicza, muz. E. Komnickiego (Barański, nr 4). Z zawodu Goncarzewicz był szewcem. W 1889 r. został wybrany prezesem Sokoła i przeprowadził jego reorganizację. Zorganizował pierwszy zlot sokoli w Bydgoszczy, w którym wzięli udział druhowie z Wielkopolski i Berlina (1902).

⁶⁶ E. Kubalski (1872–1958), prawnik, urzędnik samorządowy w Krakowie. Od połowy l. 90 w. XIX zaangażowany był w ruchu sokolim (do 1914 piastował liczne funkcje w zarządzie „Sokoła” krakowskiego: sekretarza, dyrektora, zastępcy prezesa). Współinicjator i redaktor „Przeglądu Gimnastycznego «Sokół»” (1899–1901) i „Przeglądu Sokolego” (1913–1914). Autor wierszy okolicznościowych (nawiązujących m.in. do powstania listopadowego) i szopek satyrycznych. Prowadził również teatr amatorski. Autor m.in. *Zarysu programu zlotu i uroczystości grunwaldzkich* („Przegląd Sokoli” 1910). Uczestnik i autor prac o międzynarodowych zlotach gimnastycznych w Pradze (1907) i Frankfurtu nad Menem (1908), <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-kubalski> [dostęp: 1.02.2018], autor biogramu: K. Toporowicz; por. też: M. Orlewicz-Musiał, H. Dziedzic, dz. cyt., s. 83.

⁶⁷ K. Kołakowski, *Do Krakowa na Zlot! Marsz Sokółów Bukowińskich*, muz. O.M. Żukowskiego (Barański, nr 49); zob. też: J. Bujak, *Niecodzienny dziennik Bukowińczyków*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” T. X (2007), z. 1 (19), s. 33.

⁶⁸ J. Jejda, *Marsz Sokółów*, muz. L. Dietza (PGS 1892, nr 10, s. 112 (anons) por. też www.worldcat.org/title/marsz-sokoow-na-chor-meski-a-capp-op.../864229370 [dostęp: 10.02.2018]; *Marsz polskich Sokółów*, sł. J. Jejdy, muz. A. Wrońskiego [Barański, nr 9].

⁶⁹ T. Trzcieniecki, adwokat, społecznik, m.in. ofiarował „40 tysięcy cegieł na budowę sali Sokoła” (PGS 1890, nr 2, s. 16). Zob. M. Śliz, *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w VI Okręgu Tar-*

pie osób dziś już zapomnianych. Kierując się tu kryterium gatunkowym, należałoby wymienić autorów marszów: Alfreda Bojarskiego, Ignacego Nowickiego, Leona Stachonia, Zdzisława Starkiewicza, Szczęsnego Zahajkiewicza⁷⁰. To także autorzy hymnów (Wojciech Dąbrowski i Adam Wroński)⁷¹. Pozostaje jeszcze liczna grupa pieśni, w przypadku których rezygnowano ze stosowania nazwy gatunkowej, np. Jana Czubka *Tężmy się bracia!* i St.K. *Pieśń „Sokołów polskich”* oraz wiele innych⁷².

Zastanawiając się nad zasadnością badań pieśni Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, nie sposób pomijać faktu, iż mimo swej niekwestionowanej popularności i masowości, były to jednak w większości teksty niewysokiego lotu i aż nadto agitacyjne czy propagandowe. Trudno byłoby pominąć ten jakże istotny kontekst. Nie przekreśla to jednak roli, jaką odegrały one w ugruntowywaniu się trwałego modelu polskiej pieśni narodowej. Wypada potraktować je jako ważne świadectwo antropologiczne, zbudowane z określonych praktyk kulturowych i pozwalające na interpretowanie kulturowo wytwarzanych znaczeń. Uprawnioną staje się opinia, iż właśnie te niedoceniane współcześnie teksty pozwalają nie tylko precyzyjnie śledzić społeczne procesy, ale i rejestrować momenty przełomowe dla bytu narodu:

Kto nie wchodził tak spiżowym krokiem tysiąca nóg, kto nie ćwiczył ruchem tysięcy ramion i nie czuł tego rytmu, który wiąże się w jedną zdyscyplinowaną całość jak gdyby o jednym i tym samym uderzeniu serca – ten nie zrozumie nigdy tego dziwnego, jakby heroicznego uczucia, jakie przepełnia w takich chwilach piersi każdego z ćwiczących. Oto znika jednostka, zatracą się i budzi całość, wielkość i potęgą⁷³.

Bibliografia

- Kędziński Cz., *„Sokół” w pieśni i poezji*, [w:] *Złota księga Sokoła poznańskiego*, Poznań 1936, s. 114–119.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, Lwów 1892.

nopolskim w latach 1885–1939, Uniwersytet Rzeszowski (praca doktorska, Rzeszów 2013, s. 44; <http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/plain-content?id=11375> [dostęp: 20.02.2018]).

⁷⁰ Większość z tych pieśni zamieszczona została w śpiewniku F. Barańskiego. To m.in. A. Bojarski, *Marsz Sokoła/ Marsz Sokołów* (toż, nuty i tekst w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy...*, s. 259–260; por. Barański, nr 6 – uwzględnia więcej zwrotek); I. Nowicki [I. N]: *Marsz ćwiczebny sokoli; Marsz Sokoli [II]*) oraz *Hymn ćwiczebny na III Złot Sokolstwa Polskiego w Krakowie*, a także: Z. Starkiewicz, *Marsz Sokołów stryjskich*, S. Zahajkiewicz, *Marsz Sokołów* (muz. J. Czabskiego) czy L. Stachoń, *Nasz sztandar i hasło* (sł. i muz. tegoż).

⁷¹ *Hymn Sokołów*, sł. W. Dąbrowskiego, muz. M. Sołtysa (zob. Barański, nr 1); toż: „Ilustracja Polska” 1903, nr 26, s. 28 oraz *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy...*, s. 245–250; A. Wroński, *„Hymn Sokoli” odśpiewany we Lwowie przez chór Sokoła – Macierzy, podczas uroczystego wieczoru gimnastycznego*; „Przegląd Sokoli” 1909, nr 6, s. 6.

⁷² *Tężmy się bracia! Chór Sokołów*, sł. J. Czubka, muz. M. Siebera (Barański, nr 18); St.K., *Pieśń Sokołów polskich*, PGS 1891, nr 5, s. 44.

⁷³ E. Kubalski, *Z przeżyć...*, s. 58.

Piotrowska M., „*Mens sana in corpore sano*”. *Prolegomena do poezji „Sokołów” w „Przewodniku Gimnastycznym «Sokół»” 1881–1894*, „Wiek XIX” R. X (LII): 2017, s. 237–254.

Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.

Śpiewnik Sokoli, zebr. i ułoż. Fr. Barański, wyd. 2 popraw. i uzupełnione, Kraków [1903].
Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001.

**„Oto znika jednostka, zatracą się i budzi całość, wielkość i potęgą”...
(On songs of Polish ‘Falcons’ before regaining independence)**

Abstract

The article is an attempt at analysing ‘Falcon’ hymns dated to the period before 1918. Some research difficulties (lack of research papers, chronological expansiveness, or mass culture affiliation) have been pointed out. Not only the role of a song-book is highlighted (in its numerous editions), but also other forms of those publications (i.e. in the *Gymnastic Handbook “Falcon”*), as well as the activity of impressive music societies in that period. Questions are asked about: the role and aim of those hymns; connections with the ideology of the Gymnastic Society ‘Falcon’; connections with national hymns, or the type of affiliation. The author mentions numerous examples of hymns, which have been present in Polish music tradition ever since.

Keywords: hymn, song-book, Gymnastic Society ‘Falcon’, mass culture, march, anthem